

Coraz dotkliwsze dla Rosji skutki sankcji

8 marca 2022

Uderzenie w gospodarkę Rosji okazuje się skuteczne, ale nie wiadomo, czy powstrzyma inwazję Putina.

Sankcje Unii Europejskiej oraz USA doprowadziły do załamania rynków finansowych w Rosji. Skutkiem jest skokowa deprecjacja rubla. 28 lutego rosyjska waluta osłabiła się o ok. 14 proc. w relacji do dolara i do euro. Rosyjski bank centralny Rosji (CBR) przyznał, że sektor bankowy utracił płynność – i skokowo podwyższył stopy procentowe z 9,5 do 20,0 proc.

Sankcje Zachodu skutecznie ograniczają zdolność CBR do umocnienia rubla. Rząd wprowadził kontrolę kapitału nakazując każdemu prywatnemu przedsiębiorstwu sprzedaż waluty do banku Rosji. Polski Instytut Ekonomiczny spodziewa się, że zdolność banku Rosji do stabilizacji waluty wkrótce się wyczerpie, co będzie efektem zamrożenia rezerw rosyjskiego banku centralnego przez Zachód. W konsekwencji rubel będzie w dalszym ciągu słabł.

„To, co obecnie dzieje się z rosyjską gospodarką jest bezpośrednim efektem sankcji, o które zabiegali europejscy przywódcy, w czym znaczący udział miał rząd polski wywierając nacisk na Szwajcarię, czy Niemcy. Wypracowany konsensus to sukces zarówno unijnej, jak i polskiej dyplomacji oraz dowód na jedność koalicji Zachodu w walce o demokratyczne wartości” – podkreśla Piotr Arak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

Zachodnie sankcje nałożone na Rosję po jej agresji na Ukrainę zablokowały aktywa rosyjskiego banku centralnego oraz ograniczyły dostęp Rosji do zachodnich rynków. Niektóre fundusze prywatne (m.in. Norges Bank Investment Management oraz British Petroleum) zadeklarowały wyprzedaż wszystkich

rosyjskich aktywów.

Zgodnie ze słowami wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej Josepa Borella, sankcje będą oznaczać zamrożenie połowy rezerw Banku Rosji. Według oficjalnych danych wynoszą one 630,2 mld dolarów, z czego z czego niecałą połowę stanowią rezerwy w euro, dolarach i funtach. Dużą część rezerw stanowi złoto (ok. 20 proc.), którym operowanie w warunkach sankcji będzie utrudnione.

W obawie przed paniczną wyprzedażą aktywów Rosja nie otworzyła giełdy, a Centralny Bank Rosji zawiesił notowania akcji. Zachodnie sankcje ograniczają zdolność CBR do dokonywania interwencji walutowych. Bank Rosji zakazał również obsługi zagranicznych klientów przez rosyjskich maklerów. Ma to powstrzymać przez wycofaniem aktywów zagranicznych inwestorów, którzy zadeklarowali sprzedaż udziałów w rosyjskich spółkach, np. koncern British Petroleum zapowiedział pozbycie się posiadanego pakietu blisko 20 proc. akcji największej spółki naftowej Rosneft. Agencja Standard & Poor's obniżyła rating kredytowy Rosji do poziomu „śmieciowego” (BB+). Jednocześnie rząd Rosji zdecydował o wprowadzeniu obowiązkowej sprzedaży 80 proc. przychodów walutowych z eksportu, co przynajmniej częściowo ograniczyć ma deprecjację rubla.

„Objęcie sankcjami banku centralnego tak dużego państwa jest działaniem bez precedensu i spowoduje załamanie systemu finansowego w Rosji. Kontrola kapitału może chwilowo powstrzymać rosyjski rynek przed pełnym załamaniem w najbliższych dniach, ale skutkiem ubocznym będzie jednak całkowita utrata zaufania do rosyjskich spółek – ten efekt będzie się utrzymywać przez lata. Przewidujemy, że głęboka deprecjacja rubla okaże się trwała, przełoży się na znaczny wzrost inflacji, spadek poziomu życia w Rosji i wzrost nierówności społecznych” – ocenia Jakub Rybacki, analityk zespołu makroekonomii Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

Rosyjskie spółki notowane na londyńskiej giełdzie odnotowały

drastyczne spadki. Europejski Bank Centralny wskazuje, że Sberbank Europe AG – unijna filia największego banku w Rosji, prawdopodobnie upadnie. Sberbank działa w Austrii, Czechach, Niemczech, Węgrzech, Chorwacji i Słowenii (13,6 mld EUR aktywów na koniec 2021 roku).

Ogłoszenie kolejnych pakietów sankcyjnych, obejmujących wszelkie transakcje zawierane z rosyjskim bankiem centralnym, spowodowało, że Rosjanie masowo zaczęli wypłacać gotówkę z bankomatów, w rezultacie czego w większych miejscowościach ustawiały się kilkudziesięcioosobowe kolejki.

„Mimo wysokich cen wymiany w wielu kantorach i bankach zabrakło dolarów i euro. W związku z objęciem sankcjami eksportu wysokich technologii do Rosji, oblężenie przeżywały także sklepy ze sprzętem elektronicznym czy towarami luksusowymi. Sankcje przełożyły się również na podniesienie cen tych towarów, np. decyzje o podniesieniu zalecanych cen detalicznych podjęło w poniedziałek ośmiu producentów motoryzacyjnych” – mówi Jan Strzelecki, analityk zespołu gospodarki światowej PIE.

Według danych rosyjskiego banku centralnego, już 25 lutego, w drugim dniu inwazji na Ukrainę, z bankomatów w Rosji wypłacono 12-krotnie więcej gotówki niż w dniu rozpoczęcia inwazji.

Klienci banków objętych sankcjami, w tym drugiego pod względem wielkości banku VTB, zostali także pozbawieni możliwości korzystania z popularnych w Rosji usług Apple Pay, Google Pay i Samsung Pay. Klientom banków towarzyszył niepokój o możliwość korzystania z kart płatniczych Visa i MasterCard po wprowadzeniu sankcji, ale transakcje są realizowane przez wewnętrzny rosyjski system obsługi kart płatniczych. Karty nie działają jednak w przypadku płatności zagranicznych (także karty Sberbanku, w którym rachunki posiada około połowy Rosjan). Obsługę klientów w Rosji zawiesiły także zachodnie firmy kurierskie, co spowodowało przeciążenie i niewydolność rosyjskiej poczty. Jakie znaczenie dla polskiej gospodarki

mogą mieć sankcje nakładane na Rosję? Okazuje się, że niewielkie.

Przez prawie pół wieku od zakończenia II wojny światowej ZSRR był głównym partnerem handlowym Polski. Jeszcze w 1990 r. ZSRR zajmował drugie miejsce w polskiej wymianie handlowej. Od ponad dwóch dekad obserwujemy jednak spadek znaczenia Rosji w wymianie handlowej Polski. Pomiędzy 1995 a 2021 r. udział Rosji w eksporcie Polski spadł dwukrotnie, z 5,6 proc. do 2,8 proc. – wskazuje PIE. Jednocześnie stopniowo uniezależniamy się od dostaw rosyjskiego gazu i ropy.

Udział Rosji w polskim eksporcie zmniejszył się między 2006 a 2021 rokiem w zdecydowanej większości grup towarów. W eksporcie żywności i zwierząt z 5,6 proc. do 1,7 proc., w eksporcie chemikaliów z 10,4 proc. do 5,3 proc., w eksporcie wyrobów przemysłowych z 4,8 proc. do 2 proc.

„Rosja jest już tylko siódmym partnerem eksportowym Polski i nie znajduje się wśród pięciu najważniejszych odbiorców w żadnej z sekcji, które są głównymi motorami polskiego eksportu. Nasza gospodarka znacząco uniezależniła się od wpływu Rosji w ostatnich latach. Widać to, choć w mniejszym stopniu, także zakresie surowców takich jak paliwa, których udział w imporcie od 2006 roku spadł z 70 proc. do 50 proc. w 2021 r.” – wskazuje dyr. Piotr Arak.

W 2020 r. import gazu ziemnego z Rosji zmniejszył się w porównaniu do 1990 r. z 100 proc. do 55 proc. W całym zużyciu gazu w Polsce udział rosyjskiego surowca w tym czasie spadł natomiast z 80 proc. do 45 proc. Nastąpiło to w sytuacji, gdy ponad dwukrotnie zwiększyła się konsumpcja gazu w polskiej gospodarce, która wyniosła 21,5 mld metrów sześciennych.

Polska nie jest także zależna od węgla kamiennego z Rosji, choć w ostatnich latach importowała go coraz więcej.

Chociaż udział Rosji w imporcie węgla do Polski w 2020 r. wynosił ok. 70 proc., to jego udział w całym krajowym zużyciu

tego stanowił jedynie 8,5 proc. Polskie zapotrzebowanie na węgiel jest zaspokajane w ok. 80 proc. przez polskie źródła. Importowany węgiel trafia niemal wyłącznie do gospodarstw domowych, a sektor energetyczny jest od niego praktycznie niezależny. Do przemysłu trafia jedynie ok. 5 proc. importowanego surowca.

„Ewentualne braki importu węgla rosyjskiego nie stanowią ryzyka dla dostarczania ciepła do gospodarstw domowych oraz stabilnych dostaw prądu. Zapotrzebowanie gospodarstw domowych można uzupełnić dostawami węgla z Czech, które obok Australii są największym eksporterem tego surowca do Polski” – zwraca uwagę Magdalena Maj, kierownik zespołu energii i klimatu w Polskim Instytucie Ekonomicznym.

To swoisty znak czasu, że nawet przedstawiciele instytutu rządowego nie uważają, aby braki w imporcie węgla kamiennego można było nadrobić poprzez wzrost wydobycia w polskich kopalniach.

Autorstwo: AL

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)